

# Tadeusz Kołosowski

---

## Nauczanie biskupa Cezarego z Arles na temat kultu świętych w kontekście ówczesnej religijności chrześcijańskiej

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 6/2, 5-16

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. TADEUSZ KOŁOSOWSKI SDB

## **NAUCZANIE BISKUPA CEZAREGO Z ARLES NA TEMAT KULTU ŚWIĘTYCH W KONTEKŚCIE ÓWCZESNEJ RELIGIJNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ**

Działalność św. Cezarego, biskupa Arles w Galii w okresie pierwszej połowy VI wieku, przypadła na trudny okres w dziejach Kościoła związany ściśle z krytyczną sytuacją społeczno-polityczną związaną z trwającą ciągle jeszcze inwazją plemion germańskich i wędrowką ludów. Ta sytuacja wpływała także w bardzo poważny sposób na stan religijnej świadomości wiernych, a także na problemy z pełnym przyjęciem chrześcijaństwa na wsiach podczas działalności misyjnej i chrystianizacyjnej w tym środowisku. W związku z tym można mówić o zjawisku dechrystianizacji w miastach, a z drugiej strony o poważnych trudnościach pełnej ewangelizacji środowiska wiejskiego, zważywszy na dalsze przywiązanie wielu jej mieszkańców do dawnych zasad i praktyk kultu pogańskiego, także i po formalnym przyjęciu chrześcijaństwa, bądź przenikanie idei i zasad pogańskiego kultu i religijności do przeżywania chrześcijaństwa i praktyki kultu chrześcijańskiego.

Wpływ pogańskiej mentalności zaznaczał się już w samym podejściu ludzi do istoty i celu kultu chrześcijańskiego. W tradycji pogańskiej religijności dokonywano różnego rodzaju praktyk o charakterze kultycznym, głównie po to, aby uzyskać od bóstwa jakąś łaskę bądź uśmierzyć jego gniew. Modlono się do niego czy składano ofiary głównie w tym celu, aby zaspokoić jakieś doraźne potrzeby. W tradycji pogańskiej nie składano raczej ofiar, które miałyby na celu samo tylko uwielbienie bóstwa. Nie znane jest przekonanie, że składaniu ofiar musi towarzyszyć właściwa postawa wewnętrzna. Aby uzyskać zamierzone cele, należało niejako bóstwo w duchu zasady „do ut des” przekupić. Tego typu świadomość nieobca była także wiernym Biskupa Arles. Cezary zauważa między innymi, iż wśród wielu ludzi panowało przekonanie, że wystarczy same tylko jałmużny, aby od Boga otrzymać odpuszczenie grzechów i zbawienie. W następujących słowach wykazuje im błąd takiego rozumowania: „Albowiem diabeł niektórym ludziom, grabieżcom i cudzołożnikom, podsuwa czcze poczucie bezpieczeństwa, aby ufali, pomimo iż codziennie popełniają zbrodnie, że je zgładzą codziennymi jałmużnami. Sądzą bowiem, że Bóg zwyczajem zepsutych sędziów przyjmuje łapówki i odpuszcza grze-

chy. Owszem przyjmuje pieniądze i cieszy się z jałmużny, ale w tym znaczeniu, że każdy grzesznik oferuje mu swoje pieniądze razem ze swoją duszą<sup>1</sup>.

Elementy pogańskiego kultu przenikały również do aktów oddawania czci religijnej już w ramach samego chrześcijaństwa. Synod w Orleanie z 533 roku, a więc w okresie pastoralnej działalności biskupa Cezarego, piętnuje wyraźnie pogańskie zachowania niektórych gromadzących się w kościele ludzi: „Niech nikt, gdy przybywa do kościoła, aby się modlić i składać ofiary Bogu, nie śpiewa przy tym diabelskich pieśni, nie pije i nie dokonuje swawolnych gestów, ponieważ czyniona w taki sposób modlitwa i składane ofiary, bardziej wzbudzają gniew Boga niż są Jemu miłe<sup>2</sup>. Tego typu praktyki potwierdza i z terenu swojej diecezji sam Cezary. Wiele jego dramatycznych słów wygłaszanych podczas kazań wydaje się potwierdzać napomnienie sformułowane na synodzie w Orleanie: „Jakież to jest chrześcijanin, który kiedy już przyjdzie do kościoła, nie stanie w kościele, aby się pomodlić za swoje grzechy, lecz albo załatwia sprawy, albo wszczyzna kłótnie i spory, albo jeśli znajdzie kącik, pije aż do wymiotów, a upiwszy się jak szaleniec i psychicznie chory wstaje do diabelskich tańców i podskoków, albo sprośne rozmowy wszczyzna bądź lubieżne śpiewa piosenki<sup>3</sup>. Słowa te, kierowane wielokrotnie przez Cezarego, głównie podczas jego pasterskich wizytacji wśród wieśniaków, nie wydają się wskazywać tylko na jakąś szczególną złośliwość wiernych wobec Biskupa czy wyjątkowej dezaprobaty dla sprawowanej w kościele liturgii. W opisie tym, co prawda pełnym ekspresji, zważywszy na to, że jest to kazanie, które ma na celu przekonanie do zaniechania pewnych postaw, zawierają się wyraźnie niektóre elementy celtyckiego czy germańskiego poglądu na przeżywanie uroczystości religijnych. Te dwie kultury zaś, a ponadto elementy kultury i religii rzymskiej krzyżowały się wówczas na terenie duszpasterskiej i kaznodziejskiej działalności biskupa Arles. Wystarczy porównać choćby powyższe słowa Cezarego z opisem Grzegorza z Tours, który ukazuje jak w jego czasach składano ofiary i celebrowano święta na sposób pogański: „Był zaś tam w mieście Agrypina jakiś ołtarz zaopatrzony w różnego rodzaju ozdoby, przy którym barbarzyńcy składając ofiary aż do wymiocin napychali się jedzeniem i upijali i tam bałwany jako Boga czcząc, członki swoje, jeśli kogoś jakiś ból

---

<sup>1</sup> *Sermo* 32,1, [w]: *Sancti Caesarii Arelatensis, Sermones*, ed. G. Morin, Turnholt 1953, *Corpus Christianorum. Series Latina* (CChL), t. 103, s. 139 Cezary z Arles, *Kazania* (1-55), tłum. S. Ryznar, *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy* (PSP), t. 52, s. 142.

<sup>2</sup> *Concilium Aurelianense* (533) can.12, [w]: *Concilia Galiae A. 511-A. 695*, ed. C. Clerq. Turnholt 1963, CChL 148A, s. 100.

<sup>3</sup> *Sermo* 16,3, CChL 103, s. 78, (Ryznar, PSP 52, s. 86); por. także *Sermo* 13,3, CChL 103, s. 66-67, (Ryznar, PSP 52, s. 75); *Sermo* 50,3, CChL 103, s. 226, (Ryznar, PSP 52, s. 222); *Sermo* 55,3, CChL 103, s. 242; (Ryznar, PSP 52, s. 235); *Sermo* 55,5, CChL 103, s. 243-244; (Ryznar, PSP 52, s. 237).

dotknął rzeźbili w drewnie i tam pozostawiali”<sup>4</sup>. Zważywszy na to, że chrześcijańska liturgia, która w tym czasie w Galii przybierała coraz bardziej obcy duchowi wielu ówczesnych chrześcijan charakter monastyczny, była mało zrozumiała, zwłaszcza warstwy ludowe przy obchodzeniu chrześcijańskich świąt nie wahały się nawet do kościoła wprowadzać tego, co było im bliskie i zrozumiałe i nawet już jako chrześcijanie usiłowali wyrażać cześć religijną na dawny sposób. Dotyczyło to nie tylko kultu Boga, ale także i świętych. Według tego, co podaje Cezary, takie elementy dawnej tradycji jak ucztę z nadmiernym pićm wina, bliżej nie określone deklamacje czy tańce, odbywały się bądź w kościele bądź w jego bezpośrednim sąsiedztwie, zwłaszcza z okazji uroczystości ku czci świętych, często w Wigilię jakiegoś święta<sup>5</sup>. W jednym z kazań Cezary w następujących słowach oddaje postawę religijną niektórych jego diecezjan: „Ale są inni także, którzy tylko po to pragną przyjść na święta narodzin męczenników, aby i siebie gubić i innych gorszyć pićm, tańcem, śpiewaniem wstrętnych piosenek, prowadzeniem diabelskich korowodów i podskoków. Ci, którzy powinni czynić dzieła Chrystusa, odważają się wypełniać misteria diabelskie. Tych nie miłość Chrystusa, ale miłość rozwiązłości zwykle przyciąga na uroczystości, ponieważ nie dla dobrego przykładu i dobrych uczynków, nie po lekarstwo dla wiary, ale gromadzą się, aby przygotować truciznę czy na sidła diabelskie. Ci zaś, którzy chcą ich albo oczekiwać albo naśladować, skazują dusze swoje na wieczne kary”<sup>6</sup>.

O innych szczególnych przypadkach infiltracji pogańskich elementów właśnie do chrześcijańskich obchodów ku czci świętych wspomina Cezary w związku z uroczystościami ku czci św. Jana Chrzciciela, gdzie przestrzega: „żeby nikt w ten dzień nie ważył się kąpać w rzekach lub źródłach lub na bagnach w godzinach nocnych albo porannych. Ten bowiem nieszczęsny zwyczaj pozostał dotąd z pogańskich obrzędów”<sup>7</sup>. Słowa te wskazują bardzo wyraźnie na pozostałość niewygasłego jeszcze kultu wód i związanych z nim zwyczajów. Ale dlaczego wiązano to z uroczystością św. Jana Chrzciciela? Wielu badaczy próbowało interpretować ten zwyczaj w znaczeniu chrześcijańskim<sup>8</sup>. Cezary jednak wyraźnie określa go jako pogański. Według jednego z badaczy mieszają się tutaj być może pewne chrześcijańskie idee z pogańskimi<sup>9</sup>. Dzień uro-

<sup>4</sup> *Liber vitae patrum* VI,2, [w]: Gregorii Episcopi Turonensis, *Opera*, pars II: *Miracula et opera minora*, ed. W. Arndt, Br. Krausch, Hannoverae 1885, s. 681.

<sup>5</sup> *Sermo* 1,12, CChL 103, s. 8-9. (Ryznar, PSP 52, s. 24); *Sermo* 13,4, CChL 103, s. 67, (Ryznar, PSP 52, s. 76).

<sup>6</sup> *Sermo* 55,2, CChL 103, s. 245-246, (Ryznar, PSP 52, s. 235).

<sup>7</sup> *Sermo* 33,4, CChL 103, s. 146-147, (Ryznar, PSP 52, s. 148).

<sup>8</sup> Por. G. Konda, *Le discernement et la malice des pratiques superstitieuses d'après les sermons de Saint Cesaire d'Arles*. Roma 1970, s. 23.

<sup>9</sup> Por. A. Malnory, *Saint Cesaire évêque d'Arles*. Paris 1894, s. 227.

czystości św. Jana Chrzciciela był dniem, w którym przeżywano wigilię letniego przesilenia dnia z nocą, co uroczysto obchodzono jak szereg innych zjawiskowych wydarzeń związanych z rytmem życia kosmosu. Z tym dniem więc, jak wskazują różne źródła, wiązało się szereg celebrowanych wówczas uroczystości przez ludzi zwyczajów. Autorzy *Vita sancti Eligii* przypisują mu kazanie wygłoszone w uroczystość św. Jana Chrzciciela, w którym napomina on, aby nikt w dniu letniego przesilenia dnia z nocą nie podejmował się kąpienia wałów wokół swojego domu czy gospodarstwa, zabobonnych tańców oraz diabelskich pieśni<sup>10</sup>. H. Gaidoz omawiając celebrowane w związku z tym dniem zwyczaje, uważa, że ów dzień letniego przesilenia dnia z nocą był poświęcony czci słońca będąc jednocześnie świętem ognia<sup>11</sup>. Jego zdaniem Kościół, który zmuszony był tolerować i chrystianizować pewne szczególnie żywotne pogańskie zwyczaje, z tego powodu właśnie, jak w dniu zimowego przesilenia dnia z nocą ustanowił święto Narodzin Chrystusa Niezwyčajzonego Słońca, tak w dniu letniego przesilenia, właściwie w jego przeddzień, wprowadził święto przypominające narodziny poprzednika Chrystusa. Ale Gaidoz mówiąc, że był to dzień, który traktowano jako święto ognia, nie mówi nic o zwyczaju nocnej kąpieli, o której wspomina Cezary. Zdaniem G. Konda sens praktyki poświadczanej przez Cezarego, pozwalają nam zrozumieć pewne zwyczaje znane Germanom skandynawskim. Święto Jana Chrzciciela było u nich nie tylko świętem ognia, ale jednocześnie świętem wody. Wierzono, że pewne źródła posiadały w ten dzień cudowną właściwość leczniczą<sup>12</sup>. Myśl o podobnym znaczeniu mogła kierować również krytykowanym przez Cezarego postępowaniem, zważywszy choćby na fakt licznych podobieństw i wzajemnego przenikania się kultur na tym terenie. Również wśród Germanów kontynentalnych znano zwyczaj oczyszczającej kąpieli w Renie w dzień św. Jana Chrzciciela. Podobny zwyczaj wydawał się istnieć także w Italii<sup>13</sup>. Na podstawie zaprezentowanych powyżej badań można więc powiedzieć, że kąpiel, którą podejmowano w noc wigilijną św. Jana Chrzciciela była kąpielą rozumianą jako lecznicza i oczyszczająca z racji szczególnej okoliczności, jaką było letnie przesilenie dnia i nocy, z którym to dniem, z powyżej wskazanych powodów, Kościół związał uroczystość Narodzin św. Jana Chrzciciela.

Kult świętych, którego wyrazem były tak żywo obchodzone przez ówczesnych chrześcijan uroczystości ku ich czci, był więc bardzo popularny. Czym można tłumaczyć tę popularność? Przy szukaniu odpowiedzi na to pytanie,

<sup>10</sup> Por. G. Konda, *Le discernement...*, s. 23.

<sup>11</sup> Por. H. Gaidoz: *Le dieu gaulois du soleil et le symbolisme de la roue*, „Revue Archéologique” 4(1984), s. 19.

<sup>12</sup> Por. G. Konda, *Le discernement...*, s. 24.

<sup>13</sup> Por. J. Grimm, *Deutsche Mythologie*, t.1, Berlin 1875, s. 490.

wydaje się być celowym wskazanie pokrótce na wyznawaną w kręgu interesujących nas kultur koncepcję panteonu bóstw. Oprócz bóstw głównych, czczonych powszechnie w kręgu danej kultury, oddawano boską część bóstwom plemiennym, o charakterze lokalnym, bóstwom określanym mianem „genius pagi” oraz deifikowano po śmierci zmarłych władców i bohaterów plemienia. Żywotny nadal po nawróceniu na chrześcijaństwo kult bóstw lokalnych i herosów, zdaje się być w interesującym nas okresie łączony w jakiś sposób właśnie z kultem świętych. Politeistyczna ciągle świadomość wielu chrześcijan na wsi, powodowała, że czasami nie rozróżniano delikatnego, zważywszy na ówczesny „sensus fidei” przeciętnego człowieka, podziału pomiędzy czcią oddawaną Bogu a kultem świętych, uznając po prostu świętych za bóstwa.

Wprawdzie Biskup Arles nie poświadcza nigdzie tego typu wyraźnej postawy wśród swoich wiernych, nie dowodzi to jednak, że tego typu myślenie nie było bliskie ludziom, wśród których duszpasterzował. Taką właśnie postawę ludności galijskiej potwierdza rozporządzenie wydane już znacznie później, mianowicie za panowania Karola Wielkiego: „Biskup na terenie swojej diecezji powinien troszczyć się o to, aby lud Boży nie składał pogańskich ofiar ku czci świętych męczenników bądź wyznawców, które głupcy mają zwyczaj składać na modłę pogańskiego rytu, Boga i świętych do gniewu prowokując”<sup>14</sup>. Autorzy źródła na którym się tutaj opieramy cytują ponadto w tym miejscu słowa świętego Augustyna, które pochodzą z jego wielkiego traktatu o dwu państwach, ziemskim i niebieskim. W polemice ze światem pogańskim Augustyn w następujących słowach deklaruje chrześcijańską postawę religijną wobec świętych męczenników: „Myśmy jednak nie przeznaczyli dla tych męczenników ani świątyń, ani kapłanów, ani obrzędów, ani ofiar, gdyż nie są oni naszymi bogami: to ich Bóg jest zarazem naszym Bogiem. Niewątpliwie, czcimy pamiątki po nich jako świętych ludziach Bożych, którzy aż do swojej cielesnej śmierci walczyli o prawdę, by po odniesieniu zwycięstwa nad fałszywymi i zmyślonymi wierzeniami dać poznać prawdziwą religię. Bo jeśli nawet przed nimi byli tacy, którzy myśleli tak samo, to jednak ze strachu myśli swe powściągali. Kto z wiernych kiedykolwiek słyszał, by kapłan, stojąc przed ołtarzem, wzniesionym ku czci i chwale Boga nawet nad świętym ciałem męczennika, mówił w swych modlitwach: «Składam tę ofiarę tobie, Piotrze czy Pawle, czy też Cyprianie» skoro przy szczątkach składa się ofiarę Bogu, który uczynił ich i ludźmi, i męczennikami, jednocząc ich w chwale niebieskiej ze swoimi świętymi aniołami? W uroczystości tej chodzi wszak o to, byśmy za zwycięstwa ich wyrazili wdzięczność Bogu i sami, wezwawszy Boga ku pomocy i odnowiwszy pamięć o nich, zachęcili się do zdobywania podobnych wieńców i palm. Jakkolwiek więc ludzie pobożni rzeczywiście składają dary

---

<sup>14</sup> *Indiculus superstitionum et paganiarum*, Patrologia Latina (PL), t. 89, kol. 812.

u grobów męczenników, są to tylko piękne przejawy pamięci o nich, nie obrzędy lub ofiary dla zmarłych jako bóstw. Kto zna jedną ofiarę chrześcijan, składaną Bogu również w takich miejscach, wie dobrze, że nie chodzi tu o składanie ofiar samym męczennikom. My tedy nie zaszczycamy naszych męczenników ani czecią boską, ani zbrodniami ludzkimi, jak to czynią poganie w stosunku do swoich bogów. Nie składamy im ofiar i nie przemieniamy w obrzędy ich występków”<sup>15</sup>. W ten sposób określona przez Augustyna właściwa chrześcijańska postawa względem świętych i w sposobie oddawania im czci była jednak bardzo długo deklaracją ze strony hierarchii i duszpasterzy, a postawa wielu wiernych zdawała się przeczyć tej zasadzie i w praktyce kult świętych skażony był różnymi naleciałościami pochodzącymi z dawnych pogańskich obrzędów. O tym jak bardzo te pozostałości pogańskiej obrzędowości tkwiły w świadomości wielu wiernych świadczy i postawa matki świętego Augustyna, świętej Moniki. Jej syn w *Confessiones* opisuje, jak Monika miała w zwyczaju zgodnie z północnoafrykańską tradycją przynosić do kościoła w Tagaście ku czci świętych różne pokarmy, co było praktyką w ewidentny sposób zakorzenioną w pogańskiej mentalności i obrzędowości, stąd gdy próbowała to samo uczynić w kościele w Mediolanie, spotkało się to ze zdecydowaną reakcją na polecenie biskupa Ambrożego: „Kiedy moja matka przyniosła do kościoła, jak to zawsze miała zwyczaj czynić w Afryce w dniach poświęconych pamięci świętych, placki, chleb i wino, a odźwierny nie pozwolił jej na złożenie takiej ofiary, powołując się na zakaz biskupa, wtedy tak posłusznie i pobożnie poddała się temu zarządzeniu, że aż sam biskup [św. Ambroży] podziwiał, z jaką gotowością wołała raczej potępić swój obyczaj, niż kwestionować jego wolę. Serce jej nie było opanowane pragnieniem wina, miłość wina nie skłaniała jej do nienawidzenia prawdy, jak to się dzieje u wielu mężczyzn i kobiet, tak się brzydzących wszelką pochwałą trzeźwości, jak pijący się brzydzą domieszaną do wina wodą. Kiedy w Afryce przynosiła według zwyczaju kosz pełen pokarmu, aby trochę z tego skosztować, a resztę rozdać, nigdy nie nalewała sobie więcej niż jedną małą czarzkę wina, zaprawionego zgodnie z jej upodobaniem do trzeźwości wodą, i wypijała tylko tyle, ile wypadało wypić. Jeśli trzeba było w ten sposób uczcić wiele kaplic, do każdej z nich niosła tę samą czarzkę z winem, które już wówczas było nie tylko bardzo wodniste, lecz również zupełnie letnie, i podawała je do picia, małymi łykami; wszystkim przyjaciółkom, które jej towarzyszyły. Czyniła to wszystko w pobożnej intencji, a nie dla przyjemności. Kiedy więc dowiedziała się, że wielki kaznodzieja, świątobliwy biskup, zabronił owej praktyki nawet tym, którzy ją

---

<sup>15</sup> *De Civitate Dei* VIII, 27, 1-2, [w:] Sancti Aurelii Augustini, *De Civitate Dei libri I-X*, ed. B. Dombart, A. Kalb, Turnholti 1964, CChL 47, s. 248, (Augustyn, *O Państwie Bożym przeciw poganom ksiąg XXII*, t. 1, tłum. W. Kornatowski, Warszawa 1977, s. 411).

wypełniali w trzeźwości (a zajęł takie stanowisko zarówno w obawie, aby zwyczaj ten nie dawał sposobności do pijaństwa, jak i dlatego, że była to praktyka bardzo podobna do zabobonnych rytów pogańskich), natychmiast ją porzuciła i odtąd zamiast koszyka pełnego owoców ziemi, nauczyła się przynosić do kaplic męczenników tylko serce pełne modlitwy czystszej od każdego z tych darów. Przy tym w miarę możliwości obdarzała biednych i przyjmowała Ciało Pańskie w kaplicach świętych, którzy idąc za przykładem męki Pańskiej złożyli życie w ofierze i otrzymali wieńce męczeństwa<sup>16</sup>.

Wpływ świadomości ukształtowanej przez dawną tradycję na rozumienie roli i miejsca świętych w życiu ówczesnych ludzi wydaje się bardzo trafnie określać Christopher Dawson: „W ciemnych wiekach święci byli nie tylko wzorami duchowej doskonałości, o których modlitwy prosił Kościół; byli nadprzyrodzonymi potęgami zamieszkującymi w swych sanktuariach i czuwającymi nad pomyślnością swych krajów i ludów<sup>17</sup>. Stąd wydaje się, że wówczas, każdy okręg, każda wioska i miasto miały w jakimś świętym swojego protektora, który poprzez cudotwórczą działalność zapewniał im pomyślność i chronił przed nieszczęściem<sup>18</sup>. Stąd tę bezsprzeczną popularność kultu świętych w ówczesnym Kościele, jeśli nawet łączyło się to z zanieczyszczeniami tego kultu praktykami pogańskiej obrzędowości wielu misjonarzy i duszpasterzy wykorzystywało do nie tyle może eliminacji co chrystianizacji różnych żywotnych elementów pogańskiej religii trwających dalej zwłaszcza wśród chrześcijan żyjących w środowisku wiejskim. Według świadectwa Grzegorza z Tours w *Liber in gloria confessorum* jeden z biskupów wykorzystując zbieżność imion w sposób skuteczny zastąpił w jednej z wiosek, bardzo żywy wśród jej mieszkańców także po konwersji na chrześcijaństwo kult jeziora o nazwie „Helarius”, kultem św. Hilarego z Poitiers. Zbudował mianowicie w pobliżu jeziora kościół pod wezwaniem tego świętego. Odtąd ludzie zamiast składać w jeziorze różnego rodzaju wota czy ofiary, czynili to w kościele dla uczczenia świętego Hilarego<sup>19</sup>. Oczywiście tego typu działalność miała z pewnością charakter płytki, nie pogłębiała wiary chrześcijańskiej w świadomości ludzi, a nawet możemy powiedzieć, że utrzymywała jeszcze znamienne dla tego okresu jakby dwuwiarę, która wyrażała się włączeniem Boga czy chrześcijańskiego świętego w dotychczasowy panteon bóstw czczonych w danym regionie czy wiosce.

<sup>16</sup> *Confessiones* VI, 2, [w]: Sancti Augustini, *Confessionum libri XIII*, ed. L. Verheijen, Turnhouti 1981, CChL 27, s. 74, (Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak. Warszawa 1982, s. 87-88).

<sup>17</sup> Ch. Dawson, *Religia i powstanie kultury zachodniej*, tłum. S. Ławicki. Warszawa 1958, s. 35.

<sup>18</sup> Por. Ch. Lelong, *Życie codzienne w Galii Merowingów*, tłum. E. Bąkowska. Warszawa 1967, s. 119.

<sup>19</sup> Por. *Liber in gloria confessorum* 2, [w]: Gregorii Episcopi Turonensis, *Opera*, pars II: *Miracula et opera minora*, ed. W. Arndt, Br. Krausch, Hannoverae 1885, s. 749-750.



Kultowi świętych nieodłącznie towarzyszył kult relikwii, którym w duchu tradycyjnej mentalności przypisywano magiczne właściwości. U podstaw takiej świadomości leżało przekonanie o magicznych właściwościach zwłok lub ich części, a także przedmiotów z nimi związanych<sup>20</sup>. Stąd ówczesny okres znamionuje wielkie rozprzestrzenianie się relikwii. Pojawiają się coraz to nowe ośrodki, posiadające cudotwórcze relikwie. Wiele było także faktów ich fałszowania<sup>21</sup>.

Elementy pogańskiego światopoglądu w kulcie świętych są również wielokrotnie poświadczane w różnego rodzaju dziełach hagiograficznych. Analiza wielu żywotów świętych z tego okresu wprowadza jeszcze jeden argument na to, że święci zastąpili bogów i bohaterów różnych miejsc i patronatów. Przykładowo świętej Feber miejsce wokół świętego źródła, gdzie zbudowała swoją kaplicę, wskazał jelen, zwierzę szczególnie czczone w dawnej religii celtyckiej. Również duchy świętych drzew ustępowały miejsca świętym chrześcijańskim. Cis, jedno z boskich drzew którego nasienie pochodziło z drzewa życia, osłaniało kaplicę świętego Molinga<sup>22</sup>. Cuda zaś przypisywane świętej Verenie, jednoznacznie charakteryzują ją jako opiekunkę płodności. Pary odwiedzające klasztor benedyktynów, który został zbudowany w pobliżu źródła nazwanego jej imieniem, gdzie znajdowały się również jej relikwie, wracały z tego miejsca ze spełnionymi nadziejami na potomstwo oczekiwane od wielu lat<sup>23</sup>.

Te i wiele innych przykładów, które można by jeszcze cytować, wskazują wystarczająco wyraźnie, że pomimo przyjęcia chrztu i uczestniczenia w życiu liturgicznym Kościoła, mentalność wielu ludzi w czasach św. Cezarego była jeszcze nadal pogańska i jeśli nawet w jakieś mierze udało im się zerwać od strony formalnej z dawną religią, to ukształtowany w wyniku jej oddziaływania światopogląd, wywierał duży wpływ na przeżywanie wiary chrześcijańskiej, w tym kultu świętych, z którą łączono przynajmniej niektóre szczególnie żywotne elementy i wartości galo-rzymskiego czy germańskiego świata.

Stąd rodzi się pytanie, w jaki sposób biskup Cezary z Arles próbował przeciwdziałać tym niewłaściwym postawom w kulcie świętych, jakie zauważał u swoich diecezjan, a przede wszystkim w jaki sposób próbował wychowywać ich do właściwego chrześcijańskiego sposobu oddawania czci świętym męczennikom i wyznawcom? Jak wyglądała więc praktyka chrześcijańskiego kultu świętych w Kościele, którym kierował Biskup Arles? Na jakie charakterystyczne treści kultu świętych zwraca uwagę Cezary?

---

<sup>20</sup> Por. S. Piekarczyk, *Barbarzyńcy i chrześcijaństwo. Konfrontacje społecznych postaw i wzorców u Germanów*. Warszawa 1968, s. 341.

<sup>21</sup> Por. Ch. Lelong, *Życie...*, s. 238.

<sup>22</sup> Por. S. Czarnowski, *Kult bohaterów i jego społeczne podłoże. Światy Patryk, bohater narodowy Irlandii*. Warszawa 1956, s. 164.

<sup>23</sup> Por. S. Piekarczyk, *Barbarzyńcy...*, s. 349.

Na podstawie kazań, biografii czy też innych świadectw o życiu i działalności Biskupa Arles należy powiedzieć, że ilość uroczystości ku czci świętych w diecezji Cezarego nie była zbyt okazała, przynajmniej na taką miarę, jaką można by oczekiwać. Być może Kościół, którym kierował Cezary, nie mnożył świąt, ze względu na zabobon i okazję do odradzania się kultu pogańskich herosów. Na podstawie *Sermones de sanctis* można wnioskować, że w diecezji Arles celebrowano w Oktawie Bożego Narodzenia uroczystość ku czci św. Szczepana, który był jednocześnie patronem katedry w Arles, Apostołów Jakuba i Jana, oraz Niewiniątek. Kilka kazań zachowało się na temat Jana Chrzciciela, którego święto kościoł ustalili na dzień 24 czerwca, aby usunąć dawną pogańską praktykę kultyczną, związaną z najdłuższym dniem roku. Ponadto czczono uroczyście w diecezji Arles, św. Honorata z Arles i św. Feliksa. Do owego katalogu świętych należy zaliczyć w końcu św. Genezjusza, któremu w Arles poświęcone były dwa kościoły, św. Marcina i może kilku jeszcze innych, których imiona trudno sprecyzować. Uważa się, że w skali roku mniej więcej 10 dni poświęcono czci świętych i męczenników<sup>24</sup>.

Powyżej wskazaliśmy na polemikę Cezarego z ludową obrzędowością, jaka towarzyszy czci świętych, na zwyczaj nocnej kąpeli w uroczystość św. Jana Chrzciciela, czy też na takie świętowanie uroczystości ku czci świętych, którym towarzyszyły piosenki i tańce związane z bliżej nieokreśloną pogańską obrzędowością ludową. Stąd w swoich kazaniach dotyczących kultu świętych Cezary kładzie zdecydowany akcent na duchowy wymiar czci świętych: „Ilekcroć obchodzimy uroczystość ku czci świętych męczenników, nie tyle, jak to usiłujemy czynić, sprowadzamy ozdoby na nich, ponieważ ci, którzy są czczeni, trwają już w wiecznej szczęśliwości. Bardziej natomiast potrzebują ozdób ci, którzy oddają im cześć. Dlatego bracia, ponieważ to nas przede wszystkim ozdabia kult świętych męczenników, szczególnie my powinniśmy okazywać, że czynimy podczas tych uroczystości to, co jest godne świętych. Czymś niewłaściwym jest bowiem, że ludzie nieprawi ozdabiają w różny sposób podobizny świętych, a nie chcą w niczym naśladować ich zasług<sup>25</sup>. Kult świętych powinien cechować się więc przede wszystkim refleksją człowieka nad życiem świętych oraz pragnieniem naśladowania ich świętości. Według Cezarego w kulcie świętych nie tylko chodzi o zewnętrzne ozdabianie ołtarzy poświęconych ich czci, co o troskę chrześcijanina o to, by przez naśladowanie życia świętych, właściwie ozdobić dobrymi uczynkami wewnętrzny ołtarz znajdujący się w duszy. Biskup po-

---

<sup>24</sup> Por. J. Hubert, *La topographie religieuse d'Arles au VI<sup>e</sup> siècle*, „Cahiers Archéologiques. Fin de l'antiquité et Moyen Age” 2(1947), s. 17-19; M. J. Delage, *Introduction*, [w:] Césaire d'Arles, *Sermons au peuple (1-20)*, Sources Chrétiennes, t. 175, s. 156.

<sup>25</sup> *Sermo* 224,1, [w:] Sancti Caesarii Arlatensis, *Sermones*, ed. G. Morin. Turnholti 1953, Corpus Christianorum. Series Latina (CChL), t. 104, s. 885.

przez ukierunkowanie popularnego wśród ludu kultu świętych na duchowe tory, pragnie nie tylko zredukować, wprowadzane do niego elementy pogańskiej obrzędowości, ale także pogłębić w wiernych wartości życia religijnego, poprzez które mają oni oddawać zwłaszcza cześć Bogu, a jednocześnie sprawiać radość aniołom i świętym w taki sposób, aby osiągnąć zbawienie.

To zbawienie można osiągnąć przez naśladowanie świętych. Celem przybliżenia wiernym idei tego naśladownictwa, Cezary porównuje świętych do duchowych lamp, które zapalił Bóg, aby oświecać dusze wierzących, aby nie ogarnęły ich ciemności błędów i aby mogli dostrzegać światło prawdy, którym jest Bóg<sup>26</sup>. W kazaniu poświęconym świętemu Honoratowi, Cezary wskazuje swoim diecezjanom na fakt, że taką lampę w osobie Honorata zapalił Bóg właśnie dla nich. Święty jest więc przede wszystkim wzorem życia chrześcijańskiego, wyrażającego się w walce z grzechem i spełnianiu dobrych uczynków. W następujących słowach wskazuje Biskup na tę prawdę odnośnie do swojego świętego poprzednika na stolicy biskupiej: „Honorat z całą pewnością w tym szczególnym mieście zajaśniał blaskiem swoich czynów. Ze względu na czyny zasługujące na szacunek, dotarła wieść o jego imieniu do wszystkich miejsc. Czczymy go jako przykład niewyciężonej wiary, która swoje odzwierciedlenia znalazła w czynach. Wzbudza w nas podziw jego postawa dotycząca odrzucenia świata, jest dla nas także przykładem szczególnego rodzaju miłości wyrażającej się w miłosierdziu<sup>27</sup>. Cezary przedstawia sylwetkę bohatera, którego czyny decydują o duchowej mocy. Ta właśnie moc okazana w życiu jest wartością, która przysparza mu chwały w niebie i czyni go zdolnym otaczać opieką również ten lud, na czele którego stał niegdyś jako pasterz.

Wierni widzą w świętych pomoc w różnych potrzebach. We wspomnianym kazaniu o św. Honoracie Cezary głosi: „Wtedy bowiem święci męczennicy i wspaniali biskupi będą mogli wstawiać się za nami u Pana, o ile będą widzieć, że wypełniamy Boże przykazania i spełniamy dobre uczynki. O ile zaś, a czego Bóg nie mógłby znieść, zechcielibyśmy skępować się złymi czynami, z pewnością tylko zasmucamy ich, ponieważ przyczyniamy się tylko do swojej wiecznej zagłady<sup>28</sup>. Istota pomocy świętych względem ludzi tkwi więc w tym, że służą oni swoim wstawiennictwem przede wszystkim w dziele zbawienia człowieka: „Aby, gdy nadejdzie dzień sądu, przedstawiając nas wiecznemu sędziemu, radośni i pełni ufności mogli wypowiedzieć słowa: Oto ja Panie i dzieci, które mi dałeś<sup>29</sup>. W innym z kazań uświadamia ludowi tę samą prawdę w następujących słowach: „Rzesze świętych zażywający w niebieskiej

---

<sup>26</sup> Por. *Sermo* 214,1, CChL 104, s. 853.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> *Sermo* 214,2, CChL 104, s. 854.

<sup>29</sup> *Sermo* 214,3, CChL 104, s. 855.

ojczyźnie szczęśliwego odpoczynku, każdego dnia wyczekują na nas z wyciągniętymi ramionami miłości, pragnąc i jednocześnie modląc się o to, abyśmy na arenie świata tak walczyli przeciw diabłu, abyśmy jako zwycięzcy z triumfem i radością przyjęci zostali do rajskiej ojczyzny<sup>30</sup>.

Świętych i męczenników należy więc czcić kultem duchowym, w którym łączy się modlitwę z odpowiednim życiem moralnym, które sprawia świętym radość i powoduje, że oni wspierają ludzi w realizowaniu w życiu wiary<sup>31</sup>. W świetle niektórych kazań kult męczenników polega na staniu się męczennikiem. W wielu wypowiedziach naśladowujących Ojców Kościoła, święci są przez Cezarego utożsamiani z męczennikami. O Honoracie powiada: „Sądzimy bez żadnej wątpliwości, że dokonał on także męczeństwa, także gdy nie poniósł męki. Męczeństwo bowiem nie realizuje się tylko i wyłącznie przez przelanie krwi. Odnosi się ono nie tylko do śmierci ciała, ale i do odrzucenia ciała<sup>32</sup>. Biskup Arles poucza więc wiernych, że każdorazowe święto ku czci męczennika ma być dla nich przede wszystkim zachętą do dobrego życia, które w rzeczywistości jest męczeństwem<sup>33</sup>. Stwierdza na przykład: „Niech nikt nie mówi, że w naszych czasach nie mogą się zdarzyć cierpienia męczenników, bo i w czasie pokoju są męczennicy. Jak często wam wpajaliśmy: łagodzić gniew, uciekać przed rozwiąźnością, przestrzegać sprawiedliwości, pogardzać chciwością czy skąpstwem, upokarzać pychę, powściągać złośliwość, to już wielka część męczeństwa<sup>34</sup>. Męczennikiem, który daje świadectwo Chrystusowi jest również ten, kto ma odwagę upominać tych, którzy trwają w pogańskich praktykach<sup>35</sup>. Świętością i męczeństwem jest więc nie tylko troska o własne zbawienie, ale branie także odpowiedzialności za zbawienie innych. Do takiej postawy zachęca Cezary wiernych na przykład w kazaniu ku czci św. Jana Chrzyciela, przedstawiając go jako wzór odpowiedzialności za innych<sup>36</sup>.

Cezary świadomy występowania w swojej diecezji wielu przejawów płytkiej religijności chrześcijańskiej, w kulcie świętych stawia na drugim planie to wszystko, co jest zewnętrzne, a ukazuje to, co wewnętrzne, co decyduje o ich wielkości. Kult świętych jest przede wszystkim konsekwentnym wyrazem wiary związanej z dobrym życiem. Kult ten zmierza do naśladowania wzoru życia świętych oraz do upraszania ich wstawiennictwa w sprawach zbawienia duszy i życia wiecznego.

<sup>30</sup> *Sermo* 151,3, CChL 104, s. 618.

<sup>31</sup> Por. *Sermo* 44,1, CChL 103, s. 195-196, (Ryznar, PSP 52, s. 193).

<sup>32</sup> *Sermo* 214,1, CChL 104, s. 853.

<sup>33</sup> Por. *Sermo* 223,1, CChL 104, s. 882.

<sup>34</sup> *Sermo* 41,1, CChL 103, s. 180-181, (Ryznar, PSP 52, s. 179).

<sup>35</sup> Por. *Sermo* 52,1, CChL 103, s. 230, (Ryznar, PSP 52, s. 225).

<sup>36</sup> Por. *Sermo* 217, CChL 104, s. 861-864.

**TEACHING OF BISHOP CAESARIUS OF ARLES ON THE SUBJECT  
OF WORSHIP OF SAINTS IN CONTEXT ACTUAL CHRISTIAN RELIGIOSITY**

**Summary**

Article represents teaching of saint Caesarius, bishop of Arles in first half sixth of age on the subject of worship of saints in context actual Christian religiosity. This religiosity characterised often, too after baptism, connecting certain rites past pagan religion with faith and Christian worship in commemoration of God and saints. Caesarius, sensible, that in his diocese performs many aspects such rites and plaque religiosity, in worship saints puts on second plan it's all, what's outward, and on foreground shows this, what's inward, what decides of magnitudes of saints. Worship of saints is first of all consequent expressing of faith, which connects with good life. This worship tends to imitation example life of saints and to pray theirs pleading with respect to salvation of soul and perpetuity life.